Nr 159. Kraków, Piątek 15 Lipca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1.70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2.—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2.35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 lipca.

Nie chcemy zanudzać naszych czytelników zdawaniem sprawy z bardzo długiego artykułu hr. Stanisława Tarnowskiego p. t. „Z powodu rozruchów w Galicyi“, zamieszczonego w „*Czasie.* Jest to druga część rozprawy tegosamego autora na tensam temat, już poprzednio przez nas omówionej. Ta druga część nie przynosi właściwie żadnych spostrzeżeń nowych, a do tych, jakie obecnie spotykamy, ma prawo pierwszeństwa c. k. rząd, który stanem wyjątkowym obdarzył zachodnią Galicyę. Tak rząd bowiem, jak i hr. St. Tarnowski, upatruje najwidoczniej zarówno w działalności socyalistów i Stojałowszczyków, jak ludowców, źródło rozruchów, skoro ostrze stanu wyjątkowego przeciw ko tym wszystkim trzem stronnictwom zarówno skierował.

Hr. St. Tarnowski, jak to już zauważyliśmy, popełnia ten błąd zasadniczy, że objawy usposobienia ludu bierze za ich źródło. Lud jest niezadowolony, lud się burzy; kto temu winien? Odpowiedź: ci, co mu przypominają, że jest biedny i nieszczęśliwy, a źle mu dają rady. Ale dlaczego ten lud jest nieszczęśliwy i dlaczego dobrej rady od złej nie jest w stanie rozróżnić: w to nie wdaje się hr. St. Tarnowski. Zwłaszcza tę drugą część zagadnienia pomija autor wielce znaczącem milczeniem. On nie chce wiedzieć, że lud jest ciemny, on nie chce wiedzieć o rzeszach analfabetów, jak gdyby czuł wyrzut sumienia za ten stan oświaty ludowej, jak gdyby się bał poruszać kwestyę, którą postawićby musiała w stan oskarżenia przodującą i rządzącą dzisiaj w kraju kastę.

A jak usposobiony jest jeden z najświatlejszych przywódców stronnictwa stańczykowskiego dla oświaty ludu, dowodzi tego następujący, krótki ustęp z ostatniej jego rozprawy o rozruchach.

„I to — pisze on — pociecha niedobra, niewielka, że ludzie starsi, ojcowie rodzin, nie należeli do zaburzenia wcale, **t y l k o s a m e z a w s z e m ł o k o s y**. Szczęście zapewne, że starsi tego nie robili: ale to źle, że **c i s t a r s i**, a **n i e u c z e n i**, lepsi i mądrzejsi od tych młodych, **k t ó r z y w y c h o d z ą z e s z k ó ł**. Nie na to są szkoły, nie na to się oświatę pielęgnuje i szerzy, żeby **c z y t a n i e m i a ł o g ł o w y i s u m i e n i a p r z e w r a c a ć**“.

Aha! O to idzie? Więc szkoła była źródłem rozruchów! Ustawy zasadnicze państwa nie przewidziały tego odkrycia i stanem wyjątkowym nie nakazały zamknięcia szkół. Przedewszystkiem fakt, przytoczony przez hr. St. Tarnowskiego, jest więcej, niż wątpliwy, bo trzebaby sprawdzić, ilu między tymi, co winnymi zaburzeń uznani zostaną, jest analfabetów. Ale hr. St. Tarnowski wysnuwa swój wniosek z faktu nie stwierdzonego, bo nie idzie mu tutaj o założenie, lecz o wniosek, który już miał w treści gotowy, wyhodowany od dawna, a tylko skorzystał ze sposobności, aby dla niego znaleść formę.

Nie na to są szkoły i nie na to szerzy się oświatę, aby czytanie miało głowy i sumienia wywracać! Śliczny paradoks, — ale dla czego powiedziano go w formie argumentu przy rozruchach? Chyba po to, aby czytelnik dośpiewał sobie zaintonowaną przez autora piosenkę: gdyby chłop czytać nie umiał, byłby lepszy i moralniejszy, — więc im mniej szkół, tem lepiej... Do takiego *finale* uprawnia bowiem i to także, że autor w ciągu dwóch, nadzwyczaj długich artykułów o rozruchach, gubił się w metafizycznych domysłach o przyczynach niezadowolenia ludu, lecz ani słowem nie wspomniał o braku oświaty, o potrzebie jej szerzenia. Naturalnie o potrzebie jej nie wspomniał, bo jej nie uznaje, przeciwnie, upatruje w niej źródło złego.

Jeżeli tak myśli prezes akademii, człowiek mający prawo do tego, aby przodujące dziś w kraju stronnictwo uważało go za wyrocznię w sprawach oświaty publicznej: to cóż dopiero za pojęcia na tem polu panować muszą u tych, co idą pod jego sztandarem! Jakże miało i jak dzisiaj nawet ma się rozwinąć szkolnictwo ludowe, jeżeli w sferach naczelnych panuje skryta niechęć do szkoły, brak zaufania do jej działalności publicznej.

Ba! Hr. Stanisław Tarnowski jest przecież delegatem miasta Krakowa do Rady szkolnej. Jeżeli szkoły nasze nie są dobre, to dla czegóż nie wpływa na ich polepszenie? Wice-prezydentem Rady szkolnej jest p. Bobrzyński, także nie liberał, lecz nieposzlakowany wyznawca zasad konserwatywnych. Więc do czegóż doprowadzili ci panowie szkolnictwo ludowe? Oto szkół jest mało; dla tych, co są, brak nauczycieli, — ale za to, wedle powyższego świadectwa hr. Stanisława Tarnowskiego, te szkoły, co są, szerzą ferment społeczny, dostarczają krajowi źródła zaburzeń....

Jedyną dla prezesa akademii „otuchą i pociechą“ w obecnej rozterce społecznej są... związki „Przyjaźni“, które mają przywrócić ludowi świadomość położenia i moralność. Rzucony na pastwę tego przekonania, — nie zmieni hr. Stanisław Tarnowski swoich poglądów. Ale biada nam, gdyby od takich poglądów zależeć miała przyszłość kraju!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 lipca.

List mój ostatni, w którym w przededniu konferencyi przywódców klubów niemieckiej opozycyi podałem reminiscencyę z podobnych rokowań pod rządami br. **G a u t s c h a**, mógłbym Wam dziś z małemi zmianami wysłać jako sprawozdanie z przebiegu obrad niemieckich mężów zaufania. Ci słynni szerzyciele kultury niemieckiej doprowadzili do tego, że cały ich system polityczny i „praca narodowa“ da się ująć w rodzaj drukowanego stałego formularza, w którym wypełnia się, stosownie do wydarzenia, mało ważne rubryki: „*Aufhebung der Sprachenverordnungen*“, „*Schwur von Eger*“, *Deutsche Gemeinbürgschaft*“ i ciągle to samo. Taktyka ta powinna dla **w s z y s t k i c h** stronnictw politycznych być odstraszającym przykładem, do jakiego ogłupienia umysłów doprowadza walka frazesami i zacietrzewienie.

Przygnieceni ciężarem przytoczonych powyżej trzech najgłówniejszych haseł, zebrani szermierze o swobody narodowe uciemiężonych Niemców, nie mogli naturalnie i tym razem uzyskać wielkiej swobody ruchów i znaleźli się w bardzo przykrem dla siebie, a dla spektatora niezinteresowanego bardzo komicznem położeniu. Od niedzieli też mężowie ci **r a d z ą n a d t e m**, **c z y r a d z i ć z h r. T h u n e m** o rozporządzeniach językowych. Przyzwoitość polityczna każe jednak zarazem dodać, że właściwie opór przywódców niemieckich przeciwko rozpoczęciu rokowań z hr. Thunem jest tylko **f o r m a l n y** i że różnych używają sztuczek, żeby mimo pęt, jakie im pod względem formalnym teroryzm Wolfów, nieszczerość i brak odwagi nałożyły, zastanowić się nad sposobem zażegnania sporu językowego. Jaki obrót sprawa weźmie, trudno istotnie w tej chwili przewidzieć. **D z i ś r a n o w y s ł a n n i c y c z ł o n k ó w k o n f e r e n c y i z a w i a d o m i l i h r. T h u n a, ż e n a p r o p o z y c y e j e g o z g o d z i ć s i ę n i e m o g ą.**

Chodzi tu o stwierdzenie faktu, który dla dalszego rozwoju położenia politycznego może być bardzo doniosły, mianowicie: odmowa była **r z e c z o w a**, a nie **f o r m a l n a**. Dotyczyła bowiem **z a s a d** dla ustawy językowej, proponowanych przez hr. Thuna. Strona formalna kwestyi, t. j., czy Niemcy wdadzą się w rokowania z nim w przyszłości, lub nie, — jest w tej chwili już z tego względu bezprzedmiotową, że dotąd **ż a d n e** stronnictwo niemieckie — nie wyłączając nawet wiernokonstytucyjnej wielkiej własności — zaproszenia takiego **n i e o t r z y m a ł o**. Dla Wolfów i innych, chebskich lub grackich mężów stanu, może stanowić wielką kwestyę fakt, czy członkowie konferencyi z hr. Thunem rozmawiali **w p r o s t** w jego gabinecie, czy przez pośredników — to chyba dla wszystkich, których *Schwur von Eger* nie obowiązuje, jest rzeczą obojętną.

Dla sytuacyi politycznej ważny jest **f a k t**, że członkowie konferencyi po „prywatnem“ przejrzeniu projektu ustawy językowej hr. Thuna i po obradach nad nim, oświadczyli, że go nie przyjmują.

Rokowania więc **t o c z y ć s i ę m o g ą d a l e j** — i to na podstawie czysto rzeczowej. Cała sztuka polegać będzie na tem, żeby je na tym poziomie utrzymać. Najbliższem zagadnieniem politycznem jest więc: utrzymanie niemieckiego *Gemeinbürgschaftu* — **z l i s t k i e m f i g o w y m.** *(—r.)*

O Morskie Oko.

Parę tygodni temu rozniosły dzienniki sensacyjną wiadomość, jakoby rząd węgierski, w poczuciu słuszności naszych praw, zgodzić się miał na oddanie Galicyi spornego terytoryum przy **M o r s k i e m O k u**. Radosna ta nowina niedługo żyła; nie upłynęło bowiem tygodnia, gdy zaprzeczono jej, tym razem z najwiarogodniejszego źródła. Stoimy więc znowu wobec niepewności: ażali zwycięży sprawiedliwość i oprze się dominującym dziś w rządzie węgierskim prądom liberalno-żydowskim, wrogim dla narodowości naszej i polskiej idei w ogólności?

Z wolą cesarza oddana pod sąd polubowny, sprawa Morskiego Oka jest, zdaje się, na dobrej drodze, zwłaszcza gdy orędownikiem jej jest hr. Władysław Zamoyski, niestrudzony zawsze i wszędzie, gdzie idzie o całość ziemi naszej i o obronę jej przed inwazyą niemiecką. W sądzie polubownym rzecznikiem pogwałconych praw naszych ma być profesor **B a l c e r**: to jedna więcej rękojmia, że dzielnie będziemy bronieni. Ale... *vigilantibus victoria!*

Dlatego społeczeństwo nieustannie czuwać powinno, by głosem swoim zaważyć nad losem sprawy tak żywo go interesującej; obowiązkiem zaś prasy jest utrzymywać w natężeniu strunę patryotyczną, wrażając w umysły i pamięć tego społeczeństwa wszystko, co ze sprawą tą stoi w związku, bo czas najsilniejsze zaciera wspomnienia.

W sporze wzmiankowanym mamy po swej stronie taki szereg dokumentów, że zaprawdę pojąć trudno, jak mogła powstać najmniejsza o prawach naszych wątpliwość. I tak mamy przedewszystkiem **o ś m i o w i e k o w e p o s i a d a n i e**, które w roku 1793 wystarczyło samemu fiskusowi austryackiemu, aby pierwsze uroszczenia Węgier do nowotarskiej doliny odeprzeć stanowczo. Mamy mapy urzędowe i prywatne: austryackie i węgierskie z lat: 1750, 1772, 1790, 1793, 1803, 1807, 1810, 1824. Mamy mapy katastralne Galicyi z r. 1846 i wreszcie tak zwaną „Józefińską metrykę“, w której dziś sporne parcele przy Morskiem Oku, jako bezspornie należące do Galicyi są wymienione.

A przeciwko wszystkim tym dokumentom, pod względem prawa publicznego mogącym służyć za niewzruszoną podstawę, cóż stawiają Węgrzy? Stawiają elukubracye turystów, zwiedzających Karpaty, którzy, spędziwszy kilka tygodni na górskich wycieczkach, przelewali na papier swoje wrażenia, pozwalając unosić się fantazyi tam, gdzie tylko ścisłość obserwacyi panować winna. I takie to opisy, które nawet oni sami prostowali później (jak Maurycy Kolbenhayer w przewodniku, wydanym przez węgierskie Towarzystwo Tatrzańskie), zachwiaćby miały powagę historyi i dokumentów urzędowych, o cały wiek wcześniejszych? Jako początek dowodu przytaczają Węgrzy, a właściwie książę Hohenlohe, układ prywatny z d. 18 grudnia 1858 r., zawarty pomiędzy małoletniemi dziećmi a kobietą: istny dziwotwór ze stanowiska prawnego, spisany na gruncie polskim w Nowym Targu, a potwierdzony w Peszcie, któremu zupełna tylko ignorancya znaczenie politycznego lub prawnego dowodu nadawać może. Badając genezę tego aktu, autor wydanej w r. 1893 broszury p. t. „Spór o Morskie Oko“ z wielkiem prawdopodobieństwem odkrywa, co mogło być motywem ze strony ówczesnej właścicielki Zakopanego, Homolaczównej, do zawarcia podobnego układu. Otóż dzierżawiła ona huty żelazne w Jaworzynie, doskonale procentujące się wówczas, gdy zakopiańskie hamernie przynosiły straty. Kontrakt dzierżawny kończył się w r. 1864, należało więc, dla przedłużenia go, zjednać sobie względy ówczesnych właścicieli Jaworzyny i kupiono je też za cenę zrzeczenia się skał nieużytecznych przy Morskiem Oku, i pastwisk, z których od wieków korzystali sołtysi nowobilscy. Dokument ten, prawnie nieważny i nie mający żadnego znaczenia dla późniejszego nabywcy Zakopanego, hr. Zamoyskiego, który kupił dobra w pełni ich granic i przez sąd nowotarski w posiadanie takowych został wprowadzony, byłby może pozostał na wieki w zapomnieniu, gdyby go nie wywlekły pobudki jeszcze podlejszej natury, w celach osobistych zysków, byłego rządcy dóbr zakopiańskich za czasów Peltza.

Tym to ostatecznie pobudkom zawdzięczamy najprzód pogwałcenie i naruszenie granicy przy **M o r s k i e m O k u** a następnie spór, który urósł do znaczenia międzynarodowego.

Miejmy ufność, że w sporze tym słuszność nam przyznaną będzie; za tem przemawiają przyjacielskie zawsze stosunki Polski z Węgrami i nasze wspólne tradycye, których zła wola, obcej nam i im, jednostki potargaćby nie powinna. A gdybyśmy nawet, na poparcie naszych praw żadnych piśmiennych nie posiadali dokumentów, to wspaniałe ramy, służące za oprawę Morskiego Oka, a stanowiące naturalną ścianę graniczną, są takim niespożytym dokumentem natury, jakiego wieki nie zmieniły i zmienić nie zdołają. *X. K.*

Aresztowanie Esterhazy'ego.

Jak wiadomo już z wczorajszych telegramów, major **E s t e r h a z y**, który tak dwuznaczną i tajemniczą rolę odgrywa w sprawie Dreyfusa, został wczoraj w nocy aresztowany. Esterhazy po pamiętnych zajściach, które skompromitowały go w oczach wszystkich ludzi uczciwych, rozstał się zupełnie ze swoją żoną i mieszkał u swej przyjaciołki pani **P a y s** przy ulicy Douai w Paryżu. W tym samym czasie, kiedy w mieszkaniu **P i c q u a r t a** odbywała się rewizya, przybyła komisya sądowa do mieszkania Esterhazy'ego i pani Pays. Zwrócono uwagę, że w skład tej komisyi wchodził także sędzia śledczy **B e r t u l u s**, któremu powierzono sprawy, jakie wywiązały się z procesu Esterhazy'ego i Zoli.

Esterhazy'ego nie było w domu; komisya więc przystąpiła do rewizyi, co w wysokim stopniu zaniepokoiło panią Pays. Oświadczyła ona, że Esterhazy przychodzi zwykle do domu o 9 wieczór.

Esterhazy tymczasem przechadzał się po bulwarach; spotkał on pewnego znajomego, od którego dowiedział się, że w mieszkaniu jego odbywa się rewizya. „To tylko formalność — odparł Esterhazy — wiem o co chodzi“. I poszedł do domu, gdzie zastał komisyę sądową i policyantów. Sędzia **B e r t u l u s** natychmiast rzekł do niego: „Mam obowiązek aresztować pana. Czy chce pan, aby go tu przesłuchano, czy też woli pan odrazu udać się za mną“. Na tę wiadomość Esterhazy z płaczem rzucił się w fotel. Chciał mówić, ale nie mógł. Bertulus uspokoił go i odbył krótkie przesłuchanie aresztanta. Esterhazy protestował przeciwko aresztowaniu i miał się przytem wyrazić: „A więc teraz i ja mówić będę“. Odprowadzono go do więzienia. Równocześnie aresztowano także przyjaciółkę Esterhazy'ego, panią **P a y s**, którą odstawiono do więzienia Saint-Lazare.

O przyczynie aresztowania tych dwóch osób nie wiadomo nic pewnego. Przedewszystkiem nasuwa się domysł, że aresztowanie to jest w związku ze sprawą Dreyfusa, ale niektóre dzienniki twierdzą, że sprawa ta nie ma nic wspólnego ze zdradą stanu, lecz chodzi jedynie o fałszerstwo czysto prywatnej natury, jakiego Esterhazy miał się dopuścić wspólnie z panią Pays: mówią, że sfałszował weksle. Nie łatwo jednakże uspokoić opinię publiczną, mocno tym wypadkiem zaintrygowaną. To też dzienniki snują najrozmaitsze domysły. Jedne utrzymują, że Esterhazy aresztowany został za napad uliczny na Picquarta; inne twierdzą, że aresztowano go pod zarzutem wykradzenia tajnego dokumentu z ministerstwa wojny. Chodziłoby o ów dokument, który Esterhazy miał otrzymać od owej słynnej „zawoalowanej damy“, która stała się jego wybawicielką, w procesie, jaki mu wytoczono pod zarzutem zdrady stanu. Był to dokument, zawierający wyrażenie „*Cette canaille de D.*“ Ponieważ Picquartowi ma być wytoczony proces pod zarzutem, że będąc szefem biura informacyjnego w ministerstwie wojny, pokazywał ten dokument adwokatowi **L e b l o i s**, nic więc dziwnego, że i Esterhazy'ego należałoby pociągnąć do odpowiedzialności, aby się usprawiedliwił, od kogo otrzymał ten dokument. Wreszcie możliwem jest także przypuszczenie, że minister wojny **C a v a i g n a c**, który przed kilku dniami zapewniał uroczyście Izbę o winie Dreyfusa, wpadł także przypadkiem na dowody winy Esterhazy'ego. Wszak badał on akta, odnoszące się do procesu Esterhazy'ego i do procesu Zoli, mógł z nich powziąć przekonanie także o zdradzie Esterhazy'ego.

Że aresztowanie Esterhazy'ego ma prawdopodobnie związek całą sprawę Dreyfusa, dzienniki wysnuwają z tego, że odbyło się równocześnie z rewizyą u **P i c q u a r t a**, któremu ma być wytoczony proces pod zarzutem, że wydał tajne dokumenta w niewłaściwe ręce. Picquart znalazł przytułek pod dachem byłego ministra sprawiedliwości senatora **T r a r i e u x**, i dotychczas nie został aresztowany; ale dom Trarieux'go jest pilnie strzeżony, i mówią, że poczyniono już przygotowania do uwięzienia Picquarta.

Z powodu rewizyi u Picquarta, dokonanej podczas jego nieobecności, senator Trarieux zaprotestował przeciwko pogwałceniu swobody oby-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

87 (Ciąg dalszy).

Usta jej były zaciśnięte tak stanowczo i miały wyraz takiej energii i woli, że Leon odrazu poczuł się bezsilnym przeciwko wszystkiemu, co ona sobie postanowiła. Gdy Jadwisia ujrzała go, wstała i podeszła do niego.

— Dobrze, żeś pan przyszedł — rzekła — musimy się rozmówić...

Leon wybuchnął odrazu.

— Czemu do mnie mówisz pan? — zawołał — kiedy tak niedawno jeszcze powiedziałaś, że jesteś moją! Skąd ta zmiana? Czemże dziś gorszy jestem, niż przed dwoma miesiącami? Cóż ja zrobiłem, abyś się odemnie odwracała? Kochałaś mnie wtedy, a teraz już nie? Mów! mów! nie kochasz mnie już?

Pod gradem jego wyrzutów Jadwisia schyliła głowę i twarz zasłoniła rękami. Kański wzburzony i porwany gniewem i miłością zarazem, stał przed Jadwisią i mówił dalej:

— Nie kochasz mnie, ja to widzę. Uczułem to zaraz, od pierwszych dni naszego powrotu. Tam byłaś inna, ach inna zupełnie! A ledwie znalazłaś się tutaj, na tej ziemi nieszczęsnej, już cię jakiś zły duch opętał, już zaczęłaś mnie unikać, uciekać odemnie, traktować jak obcego, mnie, cobym za ciebie duszę oddał, mnie, któremuś ty sama przecie dobrowolnie oddała serce! Nie rozumiem, nie mogę zgadnąć co się stało? czyj wpływ tu działa? Ja się nie zmieniłem, jestem tensam, co i dawniej. Więc co? Co ciebie oddala odemnie? Co między nami stanęło? Ach, przeklinam tę chwilę powrotu...

Jadwisia podniosła głowę.

— Cicho! nie mów tak, nie wiesz, jak mnie dręczysz.

— Więc powiedz, co się dzieje? Ja nic nie rozumiem... nie wiem... Powiedz jasno, nie kochasz mnie?

Jadwisia wzięła obie jego ręce w swe własne i patrząc mu w oczy, mówiła:

— Słuchaj! Kocham cię, kocham tak, jak nigdy nikogo nie kochałam, jak nie przypuszczałam nawet, że kochać można. Wszelkie inne przywiązania moje zbladły wobec miłości, którą mam w sercu dla ciebie. Tam, nad morzem, gdy powiedziałam ci, że twoją jestem, to nie była ani obłuda, ani uniesienie chwilowe. To była szczera prawda i Bóg mi świadkiem, że chciałam zostać twoją żoną. Ale teraz... teraz widzę, że to być nie może...

Jadwisia puściła ręce Kańskiego i odwróciła głowę.

Po chwili zaczęła znowu spokojnie:

— Usiądź tu, posłuchaj mnie i staraj się mnie zrozumieć, a zobaczysz, że to nie jest wcale kaprys, i że ja mam racyę. Miałam lat siedmnaście, gdy ojciec, umierając, powierzył mi braci; przyjęłam na siebie ten obowiązek i, co mogłam, to robiłam. Być może, że nieraz robiłam źle. Opieka moja nad Guciem źle się skończyła, ale tem bardziej jestem obowiązana względem Tadzia. Miałam to zawsze na myśli, ale tymczasem, gdy dla zdrowia biednej mamy oderwałam się od tutejszego otoczenia, a znalazłam się tak samotna, wśród obcych, ogromna tęsknota mnie ogarnęła. Jakaś dziwna zmiana zaszła we mnie. Zdawało mi się wtedy, że tęsknię tylko za krajem, ale teraz widzę, że to było co innego. Jak odjechałeś stamtąd i zostałam sama jedna na dworcu, w tłumie tych ludzi obcych, okropna rozpacz mnie ogarnęła i zaczęłam płakać jakoś tak, jak dotąd nigdy. I od tej pory często myślałam o tobie, chociaż broniłam się od tego, jak mogłam. A wtedy, tego dnia, gdy tak nagle stanąłeś przedemną, byłam nieszczęśliwa, zmęczona, niespokojna o mamę, i już bronić się nie mogłam przed temi myślami o tobie, co mi spokoju nie dawały. A strasznie pragnęłam być kochaną! Przyszedłeś wtedy i naraz obudziły się we mnie takie uczucia, o których nie miałam pojęcia, i zapomniałam o całym świecie. To było coś, jakby sen!

Urwała i chwilę milczeli oboje.

Pamięć snu tego, pamięć minionego szczęścia wracała do nich, jak zmora.

Widzieli się znowu tam, pod błękitnem niebem, złączeni pocałunkiem gorętszym, niźli to słońce, co na nich patrzało z góry... Serca ich tonęły teraz w nieznośnej boleści...

— Wiesz, jak się skończył nasz sen. Wszystko znikło, rozwiało się... Ale zanadto byłam wtedy odurzona i nieszczęśliwa, abym mogła myśleć, i abym odrzucała jedyną istotę bliską, co mi została. Ty byłeś taki dobry dla mnie! a ja tak potrzebowałam czuć nad sobą opiekę i serce... Może to było źle z mojej strony, ale nie mogłam wtedy odepchnąć ciebie... Zresztą, nie myślałam nic. Ale potem, jak tu wróciłam i oprzytomniałam trochę, opadły mnie wątpliwości, bo widziałam, że muszę tu zostać, a nie chciałam, i łudziłam się przez długi czas, że potrafię wszystko pogodzić. Teraz zrozumiałam, że postąpiłam bardzo źle, i że nie miałam prawa nic ci przyrzekać i do niczego się zobowiązywać.

— Czemu dla Boga? — zawołał Leon — czemu nie możesz iść za tym, którego kochasz? Co ci staje na drodze? Jeszcze dopóki matka żyła, mogłaś nie chcieć jej opuszczać, ale teraz! Teraz nie masz nikogo, prócz mnie. Ja dla ciebie najbliższy na świecie, bo kocham ciebie, a ty mnie kochasz. Więc cóż może nas rozłączyć? Zmiłuj się, nie wymyślaj nieistniejących obowiązków, nie dręcz siebie i mnie, a idź za głosem serca i natury! Bądź moją żoną! Ty najmilsza! jedyna! Bądź moją żoną, a wszystko będzie dobrze....

Jadwisia smutnie wstrząsnęła głową.

— Nie mogę — rzekła.

Nastało milczenie.

Słychać było tylko głośny oddech Leona, którego porywał gniew.

Wreszcie odezwał się zmienionym głosem:

— Słuchaj, ze mnie nie żartuj! Ja nie jestem dla ciebie pierwszy lepszy, którego można odrzucić jak łachman. Tobie nie wolno mnie lekceważyć. Musisz być moją, musisz!

— Nie mogę — powtórzyła Jadwisia i usta jej zadrżały, a z zaczerwienionych oczu dwie ciężkie łzy stoczyły się i upadły na czarną sukienkę.

Leon nie mógł patrzeć na jej łzy i porwawszy ją za rękę mówił:

— Nie płacz, kochanie, gwiazdo ty moja!... Ale chodź, pójdź do mnie, bądź moją. Ja cię otoczę szczęściem, wesołością, zbytkiem.... Ja nie dam ci troszczyć się, ani martwić, żaden niepokój ciebie nie dosięgnie, żadna chmurka nie zaćmi naszego nieba. Bądź moją! Kocham cię do szaleństwa, będziesz moją panią, moją królową, moim dobrym duchem.... Prochy zmiatać będę z pod stóp twoich, pracować będę i wytężę całe siły moje, aby na niczem ci nie zbywało, aby najmniejsze twoje życzenie zadowolnić. Sam się zmienię i będę takim, jak ty zechcesz. Ukocham wszystko to, co dla ciebie drogie, służyć będę twoim ideom, czcić będę twoje świętości. Pomyśl tylko, jakie szczęście stoi przed nami, a ty dobrowolnie uciekasz przed niem, skazujesz i mnie i siebie na samotne życie, pogrążasz mnie w rozpaczy, dobrowolnie, bo tylko od ciebie zależy, aby to było inaczej.... Przecie do nas przyszłość się uśmiecha i dobrze byłoby nam razem, rękа w rękę iść przez życie całe i wspólnie myśleć, wspólnie się cieszyć... dzielić się losem, szczęściem. Pomyśl! wspomnij ten dzień cudny, tam nad morzem. Byliśmy tacy szczęśliwi! A przecie całe szczęście stoi jeszcze przed nami i tylko od ciebie to zależy...

(Dok. nast.)

watelskiej w liście wystosowanym do obecnego ministra sprawiedliwości Sarriena. W liście tym zaznaczył zarazem, że Picquart znajduje się w jego domu.

Aresztowanie Esterhazy'ego, bądź co bądź, zrobiło dobre wrażenie w najszerszych kołach paryskich, może ono bowiem świadczyć o bezstronności ministra Cavaignac'a, który z równą stanowczością występuje przeciw Esterhazy'emu, jak wystąpił ze swem zapewnieniem o winie Dreyfusa. Jeżeli istotnie aresztowanie Esterhazy'ego nastąpiło w związku ze sprawą Dreyfusa, to możnaby spodziewać się dalszego wyjaśnienia tajemnic, smutną tę sprawę osłaniających.

Wszystkie te aresztowania staną się niebawem przedmiotem interpelacyi w Izbie deputowanych, a w senacie zapowiadają interpelacyę, czy i senator Trarieux nie ma być aresztowanym z powodu stosunków swych z Picquartem?...

Powstanie w Chinach.

W południowo-zachodniej części cesarstwa chińskiego, która graniczy z posiadłościami francuskiemi w Tonkinie, a mianowicie w górzystej prowincyi Kwang-si, obejmującej dorzecze Sikiangu, czyli rzeki Zachodniej, wybuchło, kilka tygodni temu, powstanie. Źródła chińskie twierdzą, że tak zw. „Czarne flagi“, czyli oddziały rozbójników, którzy z posiadłości francuskich zostali wyparci, a także zbiegowie z francuskich oddziałów wojsk kolonialnych, Anamici, są głównymi przywódcami tego powstania.

Do tej chwili przyczyny wybuchu rozruchów i rewolucyi w południowych Chinach nie są dokładnie znane. — Wiadomo tylko tyle, że rząd chiński, skutkiem wystąpienia posła Wielkiej Brytanii w Pekinie, Mac Donalda, zarządził energiczne środki przeciw powstańcom, dopuszczającym się strasznych okrucieństw, i wysłał znaczny oddział wojsk regularnych do przystani Pakai, leżącej w prowincyi Kwang-si.

Wystąpienie to przedstawiciela Anglii staje się zrozumiałem skutkiem doniesień z Szangaju, wedle których ruch rewolucyjny rozszerza się także na północ, w kierunku doliny rzeki Jancekiangu, uważanej za dostępną jedynie dla wpływów angielskich.

Twierdzenia niektórych dzienników francuskich, jakoby ruch ten był skierowany przeciw Francyi, trudno brać na seryo, gdyż objawia się on na terytoryum chińskiem, a nie francuskiem. Przypuścić raczej można, że Francuzi, chcąc pozbyć się w Tonkinie „Flag czarnych“, a równocześnie, chcąc zrobić dywersyę rządowi chińskiemu, względnie mieć powód do wmięszania się w wewnętrzne sprawy chińskie, nie obcy są ruchowi rewolucyjnemu w południowych Chinach. Wiadomości, skwapliwie podawane przez źródła francuskie, o krzywdach, jakich doznać mieli chrześcijanie chińscy, zostający pod protektoratem Francyi, dostarczą niezawodnie rządowi tego kraju sposobności do czynnego wmięszania się w sprawy wewnętrzne „Niebieskiego państwa“. Jest to dziś, więcej, niż kiedykolwiek, pożądanem w Paryżu, ze względu na mięszanie się mocarstw europejskich we wszystko, co tyczy się państwa bogdyhana.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

W sprawie restauracyi Wawelu. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej powzięła wczoraj uchwałę, mającą ważne znaczenie dla przyspieszenia sprawy usunięcia z Wawelu załogi i zakładów wojskowych, co jest usilnem pragnieniem miasta, kraju i całego społeczeństwa polskiego. Mianowicie na wniosek magistratu, po porozumieniu się dyrektora budownictwa miejskiego, p. Wdowiszewskiego, z interesowanemi stronami, postanowiła sekcya przedłożyć Radzie miejskiej wnioski nagłe o przyjęcie wobec władz wojskowych zobowiązań ze strony gminy, dotyczących budowy szpitala garnizonowego.

Szpital wojskowy stanąć ma na gruntach w Olszy, położonych za Schroniskiem ks. Lubomirkiego, naprzeciw arsenału wojskowego i zbudowany będzie systemem pawilonowym (budynki parterowe), z zastosowaniem wszelkich tegoczesnych wymagań. Władze wojskowe zażądały, aby gmina zobowiązała się kosztem własnym zaprowadzić oświetlenie gazowe na drodze Rakowieckiej aż do bramy projektowanego szpitala, tudzież na drogach dojazdowych od strony drogi Mogilskiej, a nadto połączyć kanały szpitalne z głównym kanałem miejskim w ulicy Rakowickiej.

Sekcya uznając, że wymagania te nie są dla gminy zbyt uciążliwe i niekorzystne, postanowiła je zaakceptować i Radzie miejskiej do zatwierdzenia przedstawić.

Program zjazdu pedagogicznego we Lwowie. Zarząd główny Tow. pedagogicznego zawiadamia, iż tegoroczny XXXII walny zjazd Towarzystwa, wobec niemożności odbycia go w Krakowie, odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 września b. r. Program zjazdu (z zastrzeżeniem ewentualnych zmian) jest następujący:

Dnia 25 września o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze łac. i wołoskiej cerkwi.

O godz. 11 rano rozpocznie się pierwsze uroczyste posiedzenie w sali ratuszowej, obejmujące porządek dzienny następujący:

1) Powitanie uczestników zjazdu według programu, jaki ułoży oddział lwowski. 2) Odśpiewanie kantaty. 3) Rzecz o Adamie Mickiewiczu, referent dr. Wilhelm Bruchnalski. 4) Wybór delegacyi, celem złożenia srebrnego wieńca na sarkofagu Mickiewicza w Krakowie.

Dnia 25 września po południu o godz. 4 drugie posiedzenie.

Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego, referent Kornel Jaworski. 3) Wybór komisyi do oceny rocznego sprawozdania. 4) Sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego, ref. dr. Placyd Dziwiński. 5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Tow. pedagogicznego, referent Aleksander Pająk. 6) Odczyt Jana Szczepanika o najnowszych jego wynalazkach wraz z demonstracyami. 7) Utworzenie fundnszu im. A. Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach ludowych, ref. Szczęsny Parasiewicz. 8) W sprawie nauki dopełniającej: a) w szkołach typu niższego, referent dr. Karol Falkiewicz; b) w szkołach żeńskich, referentka p. Józefa Kulińska.

W poniedziałek 26 września o godz. 9 rano odbędzie się trzecie posiedzenie.

Program następujący: 1) Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia. 2) Sprawozdanie komisyi, wybranej do rozpatrzenia czynności zarządu głównego. 3) O potrzebie podniesienia nauki śpiewu w szkołach ludowych, ref. Edmund Urbanek. 4) Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, dotyczących: a) podwyższenia płacy; b) zniżenia lat służby; c) zaprowadzenie jawnych tabel kwalifikacyjnych, pragmatyki służbowej itp., ref. Józef Piórkiewicz; d) sprawozdanie o wnioskach oddziału brzozowskiego, ref. Jan Soleski. 5) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1899. 6) Wybór prezesa Tow. pedagogicznego. 7) Wybór zastępcy prezesa. 8) Wybór uzupełniający członków zarządu. 9) Zamknięcie walnego zjazdu.

Nabożeństwo. Jutro w piątek o godz. 7 rano, staraniem chóru rzemieślniczego, odprawioną zostanie msza św. w kościele księży Pijarów, podczas której tenże chór pod kierunkiem p. Sierosławskiego śpiewać będzie. Byłoby pożądanem, aby uczniowie szkół, oraz młodzież, korzystająca z zabaw w parku Jordana, jak najliczniej się zgromadziła.

Pogrzeb ś. p. Anastazego Trapszy odbył się dziś po południu. Na trumnie złożono sporą liczbę wieńców, z których zwracały uwagę wieńce dyrekcyi i artystów sceny krakowskiej, wieńce artystów warszawskich teatrów „Rozmaitości“ i „Wodewilu“, od artystów teatru łódzkiego i wiele innych.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, żona i córki: panie Tekla Trapszo i Irena Chodowiecka, syn Marceli, reżyser teatru łódzkiego, i spore zastępy publiczności.

Wiadomości osobiste. Bawi dziś w Krakowie znany dramaturg z Warszawy, p. Kazimierz Zalewski.

Wieczory Mickiewiczowskie. Pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego odbywać się będą w miejscach klimatycznych Galicyi wieczorki Mickiewiczowskie. Część dochodu przeznaczono na szkołę im. Mickiewicza na wschodnich kresach. W wieczorkach tych, jako siły czynne, wezmą udział: Marya Posiadłowska, Stanisław Orzelski, tenorzysta opery lwowskiej, Ludwika Senowska i Andrzej Mielewski, artyści teatru krakowskiego. Pierwszy wieczorek odbędzie się w sobotę d. 16 b m. w Biały, w sali czytelni, drugi d. 19 b. m. w Rabce, następnie zamierzono wystąpić w Zakopanem, Krynicy, Szczawnicy, Żegestowie, Iwoniczu i Rymanowie. Myśl piękna i godna poparcia.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Dobrzucki, rodem z Krzęcina w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Kolej Kraków—Kocmyrzów. Przedsiębiorca budowy kolei z Krakowa do Kocmyrzowa, p. Judkiewicz, wniósł do Rady miejskiej prośbę o udzielenie mu zezwolenia tymczasowego używania kawałka wału akcyzowego na Grzegórzkach dla urządzenia spustu. Sekcya ekonomiczna, której tę prośbę przydzielono, celem ułatwienia przedsiębiorstwu budowy tej kolei, oświadczyła się za przychylnem załatwieniem podania.

Brak lodu. Wobec zachodzącej obawy, że w czasie największego zapotrzebowania okazać się może brak lodu w Krakowie, sekcya ekonomiczna Rady miejskiej poleciła magistratowi, aby zbadał lodownie miejskie celem przekonania się, czy znajdujące się w nich zapasy lodu są wystarczające. W razie przeciwnym sekcya wyda niezwłocznie odpowiednie zarządzenia.

Wykład habilitacyjny dr. Ludwika Świtalskiego z zakresu chorób kobiecych odbędzie się w poniedziałek w uniwersytecie tutejszym.

Jubileusz 12 pułku dragonów. W sobotę i niedzielę stojący u nas załogą 12 pułk dragonów obchodzić będzie jubileusz 100 letniego swego istnienia. Pułk ten zawiązał się we Francyi, gdzie za czasów wielkiej rewolucyi tworzył królewski pułk jazdy. Później części pułku połączyły się z innemi i wtedy otrzymał on nazwę „Royal Allemand“ (1798). Brał udział w wojnach Napoleońskich (pod Wagram), dalej pod Lipskiem, później w Neapolu, Węgrzech i wreszcie w r. 1866.

W sobotę odbędzie się msza św. na błoniach, w której wystąpi pułk w pełnej paradzie. Przemówi tu komendant do pułku, poczem nastąpi defilada. Po południu na krakowskim torze wyścigowym odbędzie się tak zwany „karuzel“, wykonany przez oficerów i podoficerów pułku w historycznych uniformach, poczem wyścigi oficerów i żołnierzy. — W karuzelu będą reprezentowane następujące epoki pułku: Royal Allemand, Anhalt Zerbst, sascy karabinierowie, kirasyerzy Melasa (1798—1802) dragoni Riescha (1802—1827), dragoni Kinsky'ego (1827—1849), dragoni Ficquelmonta i Horváth-Tholdy (1849—1868), dragoni wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza (1898). Następnie odbędą się wyścigi.

Publiczność ma wstęp wolny; do miejsc siedzących za okazaniem zaproszenia. Przygrywać będzie kapela wojskowa.

W niedzielę odbędzie się uroczystość pułkowa w Rakowicach przy udziale obcych deputacyj wojskowych.

P. Szczepanik, jak nam z Wiednia telefonują, wrócił szczęśliwie z podróży „balonem“. Gdzie po wietrznym pojazdem zajechał, dotąd nie wiemy. To tylko pewna, że jutro lub pojutrze w drugą powietrzną wybiera się podróż.

Oświetlenie gazowe w budynkach szkolnych. W krakowskich budynkach szkolnych, tych mianowicie, w których odbywa się wieczorna uzupełniająca nauka przemysłowa, zaprowadzone zostanie oświetlenie gazowe. Oświetlenie to uzyskają cztery szkoły: na Kleparzu, Wolnicy, barakowa w ogrodzie angielskim i barakowa przy ulicy Miodowej. W kancelaryach i salach wykładowych zastosowane będzie światło żarowe Auera, w innych zaś ubikacyach zwykłe palniki gazowe. Odnośne wnioski magistratu uzyskały aprobatę sekcyi szkolnej Rady miejskiej, oraz Rady szkolnej okręgowej, a dotyczące roboty wykonane zostaną w czasie wakacyj.

Grunta i źródła w Regulicach, pozostające dotychczas pod zarządem komisyi wodociągowej, a tejże z powodu budowy wodociągów w Bielanach i Budzynin już niepotrzebne, przeszły obecnie pod zarząd sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Pociągi osobowo Nr. 1717 i 1718 na szlaku kolejowym Lwów-Ławoczne będą kursowały począwszy od 10 lipca aż do 31 sierpnia b. r. włącznie do a względnie ze stacyi „Tuchla“.

Samobójstwo bankiera. Ze Lwowa donoszą: Paweł Schellenberg, właściciel kantoru „Kreyser i Schellenberg“, zamieszkały pod l. 12 przy ulicy Wałowej we Lwowie, 55 lat liczący, religii rz.-kat., żonaty, ojciec 3 dzieci, strzelił do siebie wczoraj o godz. 7 rano w zamiarze samobójczym z rewolweru.

Osobistość Schellenberga była we Lwowie dobrze znaną. Był on przedtem oficerem artyleryi, jako bankier w ostatnich czasach podobno większe straty poniósł na giełdzie.

Sprawa defraudacyi, dokonanej — jak donosiliśmy wczoraj — we Lwowie w kraj. dyrekcyi skarbu, nie przestaje jeszcze zajmować opinii publicznej, tak ze względu na osobistość młodego defraudanta barona Romana Gostkowskiego jakoteż ze względu na to iż są pewne poszlaki, że w sprawie tej Gostkowski musiał mieć jakiegoś pomocnika.

Sama sprawa przedstawia się, jak następuje: W kwietniu b. r. znaleziono na Podzamczu zakopaną skrzynkę, w niej plik papierów, między niemi dekret pensyjny i kwity z podpisami emer. radcy Balickiego. Już wtenczas nasuwało się policyi przypuszczenie, że musiała tu zajść jakaś kradzież, domyślano się jednakowoż, że złodziej, skradłszy pieniądze, zakopał niepotrzebne papiery. Poszukiwania za sprawcą nie zostały uwieńczone skutkiem i sprawa byłaby poszła w zapomnienie, gdyby nie spisywanie fasyj do podatku osobisto dochodowego. Przy tej bowiem czynności przekonano się, że istnieje jakiś nikomu nieznany radca Balicki, który pobiera pensyę w wysokości 200 złr. miesięcznie.

Wdrożono poszukiwania. Sprawę oddano policyi, która odrazu wpadła na trop oszustwa, na razie jednak wikłano się w przypuszczeniach. Trzech za przysięgłonych kaligrafów pracowało nad porównywaniem pisma zajętych w dyrekcyi skarbu urzędników z pismem na wystawionych kwitach pensyjnych, tymczasem zaś urzędnicy policyjni bacznie przyglądali się każdemu z pracujących funkcyonaryuszy, pragnąc wyśledzić z wyrazu twarzy: kto jest sprawcą?

Na podstawie pewnego podobieństwa kilku liter, przyaresztowano trzech urzędników dyrekcyi. Przygnębienie było ogólne, sprawa nie wyjaśniła się.

Nareszcie przed kilku dniami jeden z urzędników policyi skonstatował, że kwity zrealizowane już, a znalezione, opiewające na imię Balickiego, pisane są jedną i tą samą ręką, — co więcej, odnalazł brulion asygnaty, tą samą ręką kreślony.

Dalszy przebieg sprawy był już zupełnie gładkim. Roman br. Gostkowski, młody, bo zaledwie 24 lat liczący praktykant rachunkowy kraj. dyrekcyi skarbu mieszkał właśnie na Podzamczu, pismo zaś, znalezione w brulionie asygnaty, było jego własne, jak się o tem naocznie przekonano.

Dwa dni obserwowano go zdala, dopiero onegdaj rano, gdy przyszedł do biura, wezwano go do prezydynm i tam pokazano mu znalezione kwity i jego własne pismo. Wypierać się nie było możności, mimo tego jednak nasuwa się przypuszczenie, że w sprawie tej działało ich dwóch i za tym drugim właśnie czyni obecnie policya gorliwe poszukiwania.

Szkoda, wyrządzona skarbowi przez tę kradzież, dochodzi wysokości 4000 złr. Sprytny młodzieniaszek pobrał w pierwszym miesiącu kwotę 800 złr., następnie zaś ograniczał się do 200 złr. miesięcznie. W miesiącu wrześniu r. z. wziął razem 600 złr. i wtedy to, zapewne przerażony odkryciem defraudacyi Miłkowskiego zaprzestał nagle dalszej operacyi, a nie wyrzekając się niczego na przyszłość, zakopał przygotowane kwity, które go w rezultacie zgubiły.

Roman bar. Gostkowski pochodzi ze znanej i wielce we Lwowie szanowanej rodziny.

Namiestnictwo lwowskie otrzymało zawiadomienie z Buenos Ayres, że około 50 handlarzy żywego towaru wyjechało do Galicyi i Austryi na łowy. Mają być przedsięwzięte środki ostre przeciwko tym handlarzom.

Henryk Melcer, znakomity pianista, urządza seryę koncertów w Zakopanem, Szczawnicy, Krynicy i Iwoniczu. W koncertach tych przyjmie udział śpiewaczka panna Zofia Pilarska.

W uniwersytecie lwowskim p. Tadeusz Bauch, koncypient galicyjskiej prokuratoryi skarbu, otrzymał stopień doktora praw.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż rozmaitych starych materyałów. Na odnośne ogłoszenie zwraca się uwagę interesowanych.

Dostawa ubrań dla armii. Po kilkuletnich niestrudzonych staraniach udało się wreszcie lwowskiemu Towarzystwu dostaw dla armii uzyskać dostawę robót krawieckich dla wojska obrony krajowej na rok bieżący. Roboty te dla krawców lwowskich rozdziela p. Bolesław Mikuliński (Lwów, plac halicki)

Powódź. Dotkliwa klęska powodzi nawiedziła dnia 12 b. m. powiat jarosławski. Na przestrzeni pięciomilowej od Węgierki aż poza Przeworsk, wszystkie wsie, nad rzeką Mleczką położone, pod wodą. Siano, ziemniaki, buraki, zboże zatopione. Słychać i o wypadkach potopienia się ludzi. Inwentarze, jak donoszą, za bezcen trzeba będzie pozbywać, by opędzić chwilowe potrzeby. Straszna nędza czeka biedną ludność okoliczną.

Rozprawy sądowe. Z Wadowic donoszą: Onegdaj odbyły się tu pierwsze rozprawy karne na podstawie zarządzeń stanu wyjątkowego przed sądem obwodowym. Oskarżonych o ekscesy antisemickie było 18 osób. Z tych 5 osób na podstawie §§ 85 a), 171, 174 II lit. b) d) ust. kar. skazano od 5 — 10 miesięcy ciężkiego więzienia, jednego z ekscedentów, stosownie do § 85 b) zasądzono na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, ośmiu oskarżonych otrzymało wedle § 283 karę 5-dniowego aresztu, jednego z oskarżonych zasądzono za opilstwo, a 2 uwolniono. Niebawem rozstrzygać będzie sąd obwodowy w 30 sprawach o rozruchy w naszym powiecie.

Z Jasła piszą: Wczoraj toczyła się pierwsza rozprawa karna przed tutejszym sądem o udział w rozruchach antisemickich w Jasielskiem. Przewodniczył prezes Podwin. Jako oskarżeni stanęli włościanie z Tarnowca: Stanisław Dąbrowski i i Jan Hadała. Sąd, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, uznawszy oskarżonych winnymi zbrodni kradzieży i przekroczenia uszkodzenia cudzej własności, skazał Dąbrowskiego na 4 miesiące, a Hadałę na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień, na odszkodowanie w kwocie 35 złr. 93 ct. na rzecz poszkodowanego Schankera z Tarnowca, oraz na ponoszenie przez skazanych kosztów postępowania karnego. — Obaj skazani zgłosili zażalenie nieważności.

San, jak z Przemyśla donoszą, wskutek ostatnich długotrwałych deszczów wezbrał znacznie tak, że wiele miejsc, tuż przy korycie rzeki położonych, zostało zalanych. Fale zerwały także łazienki, położone za mostem rządowym. Jeden batalion pionierów trzyma pogotowie, ażeby w danym razie nieść pomoc.

W Zakopanem ordynuje w obecnym sezonie, jak w latach ubiegłych, dr. Stanisław Eljasz Radzikowski, asystent kliniki chorób wewnętrznych w uniwersytecie lwowskim.

Iwanowi France sprawiają jubileusz 25 letniej pracy(!) ruscy radykali. Jubileusz ten, tak smutnej pamięci autora rozprawy pod tyt. „Poeta zdrady“, przypadnie na pierwsze dni listopada.

Towarzystwo im. Szewczenki obchodzić będzie w dniach 31 października i 1 listopada jubileusz stulecia ukraińsko ruskiej literatury. W program uroczystości wchodzą: przedstawienie „Natałki Połtawki“ Kotlarskiego, naukowe posiedzenie z odpowiedniemi referatami i wspólna wieczerza.

„Proświta“, ruskie stowarzyszenie oświaty ludowej, założyło w pierwszej połowie b. r. 126 czytelń. Najwięcej czytelń jest w powiecie przemyskim (40), najmniej w liskim (2); śniatyński powiat (na wylot radykalny) nie ma ani jednej czytelni. Wszystkich czytelń liczy „Proświta“ 647.

P. Sliwicki, artysta naszej sceny, z wielkiem powodzeniem wystąpił wczoraj w Warszawie jako Zdzisław, w pełnej humoru i dowcipu komedyi Fredry „Pan Benet“.

Henrykowi Jareckiemu, dyrektorowi opery lwowskiej, w dzień imienin onegdaj w Warszawie ciepłą zgotowano owacyę. Na scenę teatru w cyrku, w którym gości operetka lwowska, wprowadzono solenizanta; tu przemówił do niego dyrektor Heller i reżyser Myszkowski.

Akademię handlową w Grazu (kurs dla abituryentów) ukończyło z otrzymaniem patentu w roku bieżącym 14 Polaków: Arciszewski Bronisław z Warszawy, Byszewski Witold z Królestwa, Garczyński Stanisław z Warszawy, Jankowski Mieczysław z Warszawy, Lewandowski Stanisław z Bochni, Michałowski Emil z Tarnopola, Michnik Jakób z Bochni, Mokrzycki Jan ze Lwowa, Motylewski Franciszek ze Lwowa, Niedziałkowski Artur z Krakowa, Wodzinowski Feliks z Królestwa, Wyszkowski Wincenty z Koniuszowy, Wyżykowski Bronisław z Bortnik, Zarzycki Aleksander ze Lwowa.

„N. Fr. Presse“ otworzyła składkę na „splondrowanych galicyjskich żydów“. Dotąd zebrano

„Życie i myśli Podfilipskiego“.

„Wirchy“, a nawet „regle“ życia towarzyskiego mają wciąż jeszcze u nas — a może i nie u nas tylko — własność ściągania na siebie oczu i uwagi. Od ślubów wielkoświatowych, gromadzących tłumy gawiedzi przed kościołem, do powieści, przedstawiających intrygi i intryżki wśród hrabiów i książąt, a czytanych z zajęciem, jakiego obrazy bytu ludowego obudzić nie są zdolne, możnaby przejść całą skalę objawów i stwierdzić słuszność powyższej uwagi. Jednym z licznych dowodów w tej mierze jest i interes, obudzony książką p. Józefa Weyssenhofa p. t.: „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego“ (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1898, str. 377), szkicującą stosunki towarzyskie klas utytułowanych.

Przed laty ukazała się satyra na życie wielkoświatowe, albo, ściślej mówiąc, na życie tych warstw, które za wielkoświatowe uchodzić chciały, satyra, napisana przez członka takiego towarzystwa, dziś już zmarłego, hr. Leszka Borkowskiego. Satyrze tej nadał autor tytuł w sarkastycznem wzięty znaczeniu: „Parafiańszczyzna“. Jak wiadomo, „parafianami“ nazywają się ludzie, chcący za jakąbądź cenę udawać ludzi z najlepszego i najwyższego towarzystwa. Otóż hr. Borkowski nazywał parafiańszczyzną tę niepohamowaną dążność, jaką okazują warstwy wyższe lub takie, które do nich wspiąć się pragną, by bądź co bądź, naśladować mody, obyczaje i zwyczaje paryskie. Robią to one najczęściej niezgrabnie, bo przyswajają sobie zewnętrzne jeno pozory, a stąd w oczach prawdziwego znawcy, lub też człowieka, nie oszołomianego konwenansami, wywołują wrażenie śmieszności.

Od tego czasu upłynęło lat z górą pięćdziesiąt. Można było się w ciągu półwiekowego okresu znacznie udoskonalić, t. j. przejąć nietylko formy, ale trochę i z wewnętrzną stroną życia się zapoznać. Stosunki wogóle się usubtelniły; więc i satyra subtelniejszą stać się musiała. Borkowski ciął prawdę bez ogródki, — p. Weyssenhof to cieniej, to grubiej obwijał ją w bawełnę, nie mającą przymiotów bawełny strzelniczej. Borkowski grubemi rysami uwydatniał sobkowstwo, nieuczciwość, zepsucie swoich „parafian“; p. Weyssenhof pozornie kreśli same pochwały człowieka, co umiał wszystkich wyzyskiwać na swoją korzyść, urządziwszy sobie życie wygodne i przedstawiając się krajowi, jako jego cywilizator na manierę paryską.

Ale przerywam zestawianie dwóch utworów, nie idzie mi bowiem tutaj o jakieś studyum porównawcze, ale o przypomnienie, że już dawniej w literaturze naszej był podobny, jeżeli nie co do formy, to co do treści, objaw, jaki dzisiaj poruszył piór tyle w dodatnim czy ujemnym kierunku. P. Weyssenhof może nie znał wcale „Parafiańszczyzny“, tylko obserwacya życia podała mu temat analogiczny, a co do formy może dziełko Hipolita Taine'a: *Vie et opinions de M. Graindorge*, posłużyło nie za wzór, ale za pobudkę. W bohaterze swoim chciał przedstawić osobistość lichą, sobkowską, ba nawet szubrawską, ubraną w pozory wykwintnego wychowania, poloru towarzyskiego i ogłady literackiej. A równocześnie chciał wskazać, że osobistość taka cieszy się w swoim światku uwielbieniem nietylko pustaków, ale nawet ludzi takich, którzy mają serce i trochę myśli nie zagubionej w drobiazgach życia i w błyskotliwych pozorach, jakim się przedstawia p. Jacek Ligęza, co wziął sobie za zadanie podać nam autentyczne fakty z życia p. Podfilipskiego. Jeszcze dalej pójść można. P. Podfilipskiego przyjmują może z pewnem lekceważeniem dla samej osoby, ale rachując się z jej wpływem w „towarzystwie“, tacy mężowie, jak p. Szreński, rozumiejący doskonale płytkość, marność, nędzotę życia wielkoświatowego i ubolewający nad tem, że w niem niema mowy ani o ważnych jakichś sprawach, ani o „szlachetnej walce“, ani o „mądrym namyśle“.

Nic chyba lepiej, dosadniej nie obrazuje tej „małości“, czy „drobności“ umysłów, jak straszny rumor, wywołany wśród arystokracyi przez obiad w „Ustroniu“, na którem książę Fred troszkę dokazywał, a jednej z pań rozwiązały się włosy. Epizod ten traktowany jest w książce nader szczegółowo, niewątpliwie dla okazania, jakiemi to błahostkami, o których ledwie wspomnieć warto, zajmował się gorąco i namiętnie przez dni kilka „świat wielki“.

Zdanie Szreńskiego, wypowiedziane przy tej okoliczności, najjaśniej w całem opowiadaniu określa stanowisko samego autora w tej kwestyi:

— „Wszystko, co czynicie, jest puste. Tak jest, puste, pozbawione nietylko użyteczności, ale i charakteru, stylu. Nawet stylu brak! Do czego może mieć pretensye koterya, jeżeli tak się prowadzi i tak wygląda? Jaką może mieć powagę w społeczeństwie? Czem zaimponuje reszcie narodu, od którego oderwana jest, jak ten balonik dziecinny, puszczony w powietrze: skąd wyszedł, niewiadomo dokąd leci, odpycha się od ziemi, a do nieba nie dojdzie — i wisi sobie dla zabawy między niebem a ziemią, póki nie pęknie“.

A gdy rozmówca Jacek Ligęza robi uwagę, że przecie Szreński z tymi ludźmi żyje i dla nich pracuje, on mu odpowiada:

— „Gdziem się urodził, żyję i służę. Ale nie przez to mi jest dobrze i wesoło, że widzę około siebie degeneracyę klasy, która ma, jeżeli nie prawo, to największą łatwość przodowania w społeczeństwie. Nigdy jeszcze wyższe towarzystwo w Warszawie nie było tak marne. Długo żyję, znam kilka (?) pokoleń i mówię z głębokiego przeświadczenia. Nie ja będę na starość tromtadratem, wierzę mocno w chierarchię i w prawa najlepszych. Rząd nie należy do tłuszczy, ale do wyboru ludzi; jeżeli gdzie jednak ten wybór przestarzał, zmarniał i spaczył się, nietylko potrzeba zastąpić go innym, ale koniecznie zastąpią go inni. U nas nie chodzi przecie o oligarchię, ale choćby o przedstawicielstwo społeczeństwa. To przedstawicielstwo nie istnieje dzisiaj w Warszawie, a jeżeli istnieje, to obok grupy, mającej do tego pretensye“ (str. 155, 156).

Szkoda, że Szreński raz się tylko w całej książce odzywa. Dla dobra moralnego czytelników byłoby pomyślniej, gdyby częściej oświetlał czynności Podfilipskich. Ale pojmuję, że autor zrobić tego nie chciał, bo unikał bezpośredniego moralizowania; zresztą tacy ludzie, jak Szreński, robią swoje, ale o reformę całej klasy się nie pokuszą, bo albo za mało posiadają inicyatywy, albo też zwątplili o możności poprawy. Jeżeli do słów Szreńskiego dołączymy zachowanie się jego bratowej, powściągliwe, a nawet wzgardliwe, oraz jedno odezwanie się starego księcia Zbaraskiego, który, wysłuchawszy w wagonie wywodów bohatera o barbarzyństwie narodu i o potrzebie cywilizowania go, zapytał, czy Podfilipski jest Polakiem, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, pokiwał głową: to będziemy mieli wszystko, co poważnie o wartości takich ludzi w książce powiedziano.

Uboczny sąd o tej wartości miał wyrobić w czytelniku p. Jacek Ligęza, mniemany wielbiciel i uczeń Podfilipskiego. Nie mogę powiedzieć, żeby ta figura udała się autorowi. Jest ona niejednolita. Z zamiaru autora wynikało, że ma ona ulegać wprawdzie urokowi, jaki zewnętrzna świetność i pewność siebie Podfilipskiego roztacza, lecz nie jest przecież zaślepioną na widoczne dla najmniej bystrego obserwatora wady, ba, łotrostwa tego salonowego szubrawca. Otóż czasami Jacek Ligęza, lubo w nader delikatnej formie, daje uczuć czytelnikowi, nie swoją wyższość moralną, broń Boże, ale tylko świadomość istotnego stanu rzeczy, a czasami — i to wobec bardzo grubych wykroczeń Podfilipskiego — okazuje się, nad miarę słuszną, oczarowanym. Nie może to być na karb subtelnej ironii odznaczonem, gdy czytelnik powiedzieć sobie musi: No, mój panie Jacku, jesteś zbyt naiwnym, jeżeli takiej niedorzeczności swego bohatera nie widzisz, lub takiej nieuczciwości jego nie odczuwasz...

Albo należało uczynić Jacka Ligęzę niewrażliwym na wszelkiego rodzaju nikczemności i głupstwa, albo też umiejętnie, z odpowiedniem stopniowaniem, uwydatnić chwile jaśniejsze (*lucida intervalla*) w jego omroczeniu moralno-umysłowem.

Książka bardzo ciekawa, chociaż na wyżyny satyry społecznej się nie wznosi.

Piotr Chmielowski.

3.673 złr. 41 ct. Na cel ten po większej części anonimy składają swe datki. — Cóż za wstydliwość?!

Straszny dramat rozegrał się wczoraj wczesnym rankiem w Bielsku. Piwowar Max Preis z Litomierzyc zastrzelił żonę majstra piwowarskiego Stocklassy, matkę trojga dzieci, dla której żywił występną namiętność. Stocklassowa nie chciała nic słyszeć o uczuciach Preisa i to właśnie stało się powodem zbrodni. Po zastrzeleniu kobiety, Preis zabił sam siebie.

Pożar fabryki. W Petersburgu groźny ogień zniszczył onegdaj wyższe piętra fabryki farbierni parowych. Jedynie przytomność umysłu „brandmajora“, który usunąć kazał z piwnic cały zapas benzyny, zapobiegła jeszcze większemu nieszczęściu. Szkoda wynosi 200.000 rubli.

„Bal w Operze“ — operetka Henbergera — wystawiona przez trupę lwowską w Warszawie, ściągnęła w 24 przedstawieniach 33.692 osób do teatru. Dowodem to, jaką sympatyą się cieszy trupa lwowska w Warszawie.

W Tarnopolu uwięziono szambelana hr. Witolda Wolańskiego, właściciela dóbr w Galicyi i Bukowinie. Donieśliśmy już w swoim czasie, że stało to się pod zarzutem zbrodni oszustwa i oszczerstwa. Dzisiejszy *Kuryer Lwowski* sprawę tę bliżej wyjaśnia. — Otóż jakiś mały młyn, dzierżawiony przez żyda, a asekurowany przez tegoż w jakiejś asekuracyi, zaasekurował p. Wolański w innej, a gdy się spalił, podjął z obu asekuracyj należytość Historya o oszczerstwo tyczy się niejakiego Wrony, oficyalisty w dobrach Wolańskiego, który umknął od p. Wolańskiego, ten zaś kazał go ścigać sądownie pod fałszywym zarzutem, że Wrona ukradł mu 600 złr. i uciekł.

P. Wolańskiego w czerwcu wypuszczono z więzienia na wolną stopę, śledztwo jednak toczy się dalej i do oskarżenia niezawodnie przyjdzie.

Na zanotowanie zasługuje jeszcze fakt, że Wolański rzekomo miał przy sobie, siedząc w więzienin tarnopolskiem, 2.400 złr. Do usługi p. szambelana w więzieniu dodano jakiegoś innego więźnia, który miał — według twierdzenia p. Wolańskiego — skraść mu te pieniądze i umknął z więzienia

Kurczenie ojczyzny. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza wykaz 8 majątków ziemskich w guberniach grodzieńskiej, kowieńskiej i wileńskiej, wystawionych na sprzedaż w biurze rządu gubernialnego wileńskiego w dniach 14, 15, 21 i 26 lipca i 8 sierpnia za długi, mianowicie za niedobory podatkowe, a w kilku wypadkach i za długi bankowe. W większości wypadków niedobory wynoszą drobne kwoty: 223 rubli, 415 rubli, 480 rubli i t. d. i tylko na dwóch majątkach ciążą długi po 12.000 i 45.500 rubli.

Aby nie poszły w zapomnienie barbarzyńskie przepisy moskiewskiego rządu, gnębiącego dotąd rodaków naszych pod zaborem rosyjskim w t. zw. guberniach zachodnich, a odnoszące się do nabywania dóbr ziemskich, przytaczamy niektóre z nich. I tak: „Nabywać majątki w kraju północno zachodnim mogą wszystkie osoby pochodzenia nie polskiego i nie żydowskiego“. „Osoby, pochodzenia rosyjskiego, nabywające majątki od osób pochodzenia polskiego, wolne są przy zawieraniu aktów kupna-sprzedaży, od opłaty podatków stemplowych.“ A wreszcie: „Nowonabywca tudzież spadkobiercy i następcy jego przyjmują zobowiązanie zachowywać przepisy, zakazujące nabyty majątek oddawać w dzierżawę lub w zarząd osobom pochodzenia polskiego i żydom.“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozstrzygnięcie konkursu. W grudniu r. 1897 redakcya *Małego Światka*, chcąc uczcić setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, ogłosiła konkurs na dziesięć obrazków literackich, odpowiednich dla wieku młodocianego, odnoszących się do działalności wieszcza w ogóle, do życia jego, a przedewszystkiem młodości — z nagrodą konkursową 200 koron.

Na konkurs ten nadesłano prac 19, z następującemi godłami: 1) „Nie zaznał szczęścia w domu, bo go nie było w Ojczyźnie“. 2) „Wiara — Ojczyzna“. 3) „Lepszy rydz, jak nic“. 4) „Litwo, Ojczyzno moja“. 5) „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy“. 6) „Cicho wszędzie, głucho wszędzie“. 7) „Bez godła“. 8) „M. M.“. 9) „Miej serce i patrzaj w serce“. 10) „Urodzonym w niewoli, okutym w powiciu“. 11) „Młodości! orla twych lotów potęga“. 12) „Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze“. 13) „Niedawno zwiedzałem dom nieboszczki matki“. 14) „Idzie żołnierz borem, lasem“. 15) „Jeszcze Polska nie zginęła“. 16) „Straszne są świata tego śmiechy“. 17) „W wielkiem dziele dobrze, kto z Bogiem poczyna“. 18) „Ze słabością łamać uczmy się za młodu“. 19) „Ojczyzna, nauka, cnota“.

W skład komisyi konkursowej oprócz członków redakcyi weszli i uproszeni przez nią dwaj członkowie Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza, a mianowicie pp. Władysław Bełza i Franciszek Konarski.

Po odczytaniu prac nadesłanych okazało się, że żadna z nich nie zawierała 10 cin najlepszych obrazków. Zatem komisya, wybrawszy najlepsze, rozdzieliła nagrodę w sposób następujący: Nagrodę 80 koron przyznano czterem obrazkom, oznaczonym godłem: „Urodzonym w niewoli, okutym w powiciu“. Nagrodę 60 koron przyznano trzem obrazkom, oznaczonym godłem: „Ze słabością łamać uczmy się za młodu“. Nagrodę 60 koron przyznano trzem obrazkom, oznaczonym godłem: „Miej serce i patrzaj w serce“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorką pierwszej pracy jest Julia Kalinka, drugiej Anna Zalowska, w kopercie trzeciej znaleziono litery Z. M.

— **Komedyę** Bronisława Grabowskiego pod tyt. „Tabo“, w 5 aktach, wystawić ma wkrótce scena warszawska.

— **Zygmunt Przybylski** wydał dzieło pod tyt. „Z rozwoju polskiego teatru — Antonina Hofmanowa“.

— **„Kuryer Warszawski“** rozpoczął druk powieści Dygasińskiego p. t. „Zając“.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów. Podług nadeszłych telegraficznych wiadomości, deszcze tygodnia ubiegłego spowodowały opóźnienie żniw na Węgrzech, gdzie zasiewy jare wskutek chłodnego powietrza nie dojrzały jeszcze zupełnie, zaś ozimina, którą już zbierają, nie może być wymłóconą. W robotach rolniczych więc nastąpiła przerwa. W ogólności należy się spodziewać, że dotychczasowe deszcze, w razie jeżeli wnet nastanie pogoda, nie spowodują znacznej szkody, co do jakości i że pod względem ilości będą zbiory średnie. Szczególnie dobre wiadomości nadchodzą z Banatu i okolicy nad Cisą, podczas gdy wiadomości z Bacska są mniej korzystne. Jakie szkody wyrządziła śniedź, dopiero podczas wymłócenia, będzie można dokładnie oznaczyć. Jęczmień potrzebuje dobrej pogody, ponieważ zaś na Węgrzech zasiewy częściowo zaczynają gnić, zachodzi obawa, że jakość będzie nierówna. Ziarna jęczmienia prawdopodobnie będą bardzo pełne, lecz zdaje się, że sorty żółte będą przeważać. Owies obecnie, jak dawniej, stoi bardzo korzystnie. Wynik zbiorów rzepaku na Węgrzech jest wprost niepomyślny.

Wiadomości z Austryi w przeważnej części są pomyślne, stan zasiewów zwłaszcza w Galicyi i na Morawach jest bardzo dobrym.

W Niemczech rozwój zasiewów wskutek deszczu poniekąd został w tyle, pomimo tego widoki mogą być określone jako dość dobre, jednakowoż do ich urzeczywistnienia potrzebnem jest nastanie pogody ciepłej i suchej.

We Francyi w tygodniu ubiegłym panowała pogoda, tak, że wiadomości, stamtąd nadeszłe brzmią korzystnie.

Wedle doniesienia urzędowego z Rosyi od połowy czerwca wskutek powolnego rozwoju zasiewów zboże wszędzie o $1\frac{1}{2}$ do 2 tygodni później zakwitło. Stan oziminy w Rosyi europejskiej, jakoteż na Kaukazie po największej części jest zadowalający lub dobry, z wyjątkiem Wschodu, gdzie z powodu posuchy nastało znaczne pogorszenie.

W Ameryce w tygodniu ubiegłym panowały deszcze, wskutek czego podobno jakość zboża ucierpiała, jednakże bądź co bądź żniwa będą jeszcze bardzo dobre.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (12 b. m.) zapowiedziano 6797 a przypędzono 6.226 świń. Z tego było 3678 świnek i 2548 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 54 cnt. do 55 cnt., wyjątkowo po — cent., średnie i stare po 51 cent. do 53 cent., lekkie po 47 cnt. do 50 cnt., świnki po 38 cnt. do 53 cnt., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Paryż, 14 lipca. Wczoraj odczytał w Izbie minister sprawiedliwości, Sarrien, wśród żywych protestów z prawicy i skrajnej lewicy dekret, zamykający jej sesyę.

Senat uchwalił ustawę o podatkach bezpośrednich, poczem podobny dekret odczytał minister skarbu Peytral.

Paryż, 14 lipca. Wczoraj przed południem odbył się tutaj obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Michelet'a w Panteonie. W obchodzie tym wziął udział prezydent Faure, obecnymi byli: ministrowie, członkowie parlamentu i przedstawiciele ciała dyplomatycznego. Mowy wygłosili: minister oświaty Bourgeois i prezydent Rady minicypalnej Navarre.

Paryż, 14 lipca. Jeden z współpracowników *Tempsa*, który obecnym był przy aresztowaniu Esterhazy'ego donosi, że Esterhazy aresztowany został pod zarzutem sfałszowania, wspólnie z panią Pays, depesz telegraficznych, kart korespondencyjnych i kart pneumatycznych, które tak wielką rolę odegrały w sprawie Dreyfusa.

Bertulus, który oddawna już prowadzi śledztwo w sprawie tych fałszerstw, dowiódł podobno, że depesze wysłane do Picquarta rzekomo od panny Comminges, sfałszowane były przez Esterhazy'ego, — to go podaje w podejrzenie, że i innych fałszerstw on się dopuścił.

Paryż, 14 lipca. Wczoraj po południu Picquart, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego w obecności adwokata Labori'ego, został aresztowany.

O godz. 7 wieczór odprowadzono go do więzienia.

Co teraz?

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Urzędowy komunikat o konferencyach brzmi, jak następuje:

„Zgromadzona dnia 12 lipca r. 1898 konferencya przewodniczących klubów lewicy, wyraziła jednomyślny pogląd, że zarówno zawiadomienie rządu, jak i podane przezeń do wiadomości „zarysy zasadnicze“ ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej, przeznaczone dla Czech i Moraw, a to w celu zniesienia rozporządzeń językowych, nie wydają się właściwemi do użycia za podstawę rokowań z rządem. Posłów Hochenburgera, Grossa i Pergelta jednomyślnie uproszono i upoważniono do zakomunikowania prezydentowi ministrów tej uchwały konferencyi, oraz do przedstawienia mu jej podstaw.

„Obecni członkowie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności powołali się przytem na niejednokrotne oświadczenia ich partyi oraz komitetu wykonawczego w Czechach, względem uchwały co do narad z rządem — i zastrzegli sobie swoje stanowisko. Członkowie konferencyi, którym powierzono zawiadomienie prezydenta ministrów, udali się do niego o godz. 11 przed południem, podali mu do wiadomości rezultat konferencyi przewodniczących klubów, w szczegółowy i dobitny sposób przedstawili motywa i powody uchwał i wreszcie z polecenia konferencyi prosili p. prezydenta ministrów, ażeby upoważnił członków konferencyi do zrobienia w właściwej formie użytku z poufnie im zakomunikowanej treści projektu rządowego, a to w celu uzasadnienia zajętego przez nich stanowiska.

„Prezydent ministrów przyjął te oświadczenia do wiadomości, jednakowoż oznajmił, że żądanego upoważnienia udzielić nie może“.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telef.)* *N. Fr. Presse* donosi, że, pomimo dwugodzinnej konferencyi z hr. Thunem, przedstawiciele stronnictw niemieckich nie mogli wyrobić sobie jakiegokolwiek wyobrażenia o tem, co prezydent ministrów zamierza w przyszłości uczynić i jakie zajmie stanowisko wobec uchwał przedstawicieli niemieckich stronnictw.

Charakteryzując sytuacyę, wytworzoną skutkiem odrzucenia propozycyj rządowych przez przywódców niemieckiej lewicy, nazywa ją ten dziennik bardzo poważną. Dodaje jednak, że układów z rządem nie należy uważać za zupełnie zerwane, gdyż w mocy hr. Thuna jest wystąpić z odmiennemi propozycyami od tych, które teraz przedłożył, a które były do przyjęcia niemożliwe. Wreszcie dzisiejsza narada prezydenta gabinetu z przedstawicielami wiernokonstytucyjnej wielkiej własności może jeszcze przynieść zmianę sytuacyi.

„W niemieckich kołach poselskich — pisze *N. Fr. Presse* — omawiano temi dniami także możliwość narzucenia w drodze wydania ustawy (na podstawie § 14 *Przyp. Red.)* nowych przepisów językowych, w miejsce tych, które obecnie zaprowadzono w drodze administracyjnej. W tym wypadku stanowisko Niemców samo przez się jest wskazane: zwalczali oni rozporządzenia językowe najdalej idącemi środkami, więc za pomocą takich samych środków zwalczać będą ewentualnie nowe, narzucone rozporządzenia, skoro treść ich uznali za nie nadającą się do przyjęcia“.

W końcu stwierdza ten dziennik, że w kołach parlamentarnych panuje obecnie wielka wątpliwość co do zwołania Rady państwa na sierpień.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telef.)* Półurzędowy *Fremdenblatt* stwierdza, że szanse podjęcia nowych rokowań lub opracowania nowych zasad kwestyi językowej znacznie się zmniejszyły. Jeszcze wprawdzie konstytucyjna większa własność konferować ma z rządem, lecz stronnictwo to, co do merytorycznej treści projektowanych przedłożeń, podziela zapatrywania innych klubów niemieckich.

Sądząc z wywodów organów poszczególnych stronnictw, rozpoczyna się nowa walka o granicę niemieckiego terytoryum językowego w Czechach. Pojmujemy, że przeciw poszczególnym ustępom projektowanych przedłożeń kluby lewicy mogły mieć pewne wątpliwości, i jesteśmy przekonani o potrzebie dokładnego zbadania projektu ustawy językowej przez interesowane stronnictwa niemieckie, — aby jednak przedłożone przez rząd zasady nie mogły być przyjęte nawet za podstawę do przeprowadzenia konferencyi, to wydaje się jednak, co najmniej, dziwnem.

Gdy jednak tak się stało, niknie nadzieja osiągnięcia jakiegoś rezultatu, nadzieja możności uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawy. Widoki na przyszłość przedstawiają się znowu w dotychczasowych barwach ciemnych, a może jeszcze ciemniejszych, gdyż zawiodły usiłowania, dążące do usunięcia materyałów wybuchowych, które raz już ubezwładniły parlament. W chwili gdy ważne zadania państwowe, dotykające żywotnych interesów monarchii, coraz gwałtowniej potrzebują załatwienia, a godzina przełomowa nadchodzi, przesilenie parlamentarne zatacza coraz większe koła.

Wielokrotne próby nie dopisują, jak gdybyśmy rozporządzali wielkim zasobem czasu. W tem tkwi nieporozumienie, z dniem każdym się zwiększające. Nigdy może nie mieliśmy tak mało czasu do stracenia, jak w obecnej dobie.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* *Vaterland* pisze: Jeżeli sytuacya, z powodu wyniku konferencyi klubów lewicy, pogorszyła się, to nie może być najmniejszej wątpliwości co do tego, na kogo za to spada odpowiedzialność. Odrzucenie propozycyj rządu nie jest dostatecznie motywowane. Wytłómaczyć to postąpienie można jedynie obawą partyi postępowej przed radykałami narodowymi, pomimo, że nie zastrzega ono osławionej jedności wszystkich partyj niemieckich, gdyż konstytucyjna większa własność prowadzi dalej z rządem rokowania.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Omawiając rozbicie się układów między hr. Thunem a przywódcami stronnictw niemieckich pisze *Deutsche Ztg*, organ narodowców niemieckich, że hr. Thun wcale nie zerwał z systemem rządowym, Niemcom nieprzyjaznym i że obecny prezydent gabinetu nie jest lepszym od swych poprzedników.

Jeżeli Czesi, twierdzi dalej ten dziennik, cieszą się, to Niemcy powinni gotować się do nowej walki, której celem nie może być nic innego, jak obalenie gabinetu hr. Thuna.

Następnie wylicza *Deutsche Ztg* cały szereg przekroczeń, jakich rzekomo dopuścił się hr. Thun względem Niemców, oburzając się szczególniej na przedłożone przez niego „zasady“ załatwienia kwestyi językowej w drodze ustawodawczej i kończy swój artykuł okrzykiem: „Precz z gabinetem!“.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Podczas wczorajszego posłuchania delegatów lewicy niemieckiej u hr. Thuna, obecnym był również minister oświaty hr. Bylandt.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Przed godziną 10 zjawili się dziś u prezydenta ministrów hr. Oswald Thun, hr. Auersperg, ks. Rohan i dr. Damm, aby imieniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności z Czech wysłuchać projektów prezydenta ministrów w sprawie językowej. Na konferencyi tej obecnym był również minister handlu dr. Baernreither.

Nie ulega wątpliwości, że delegaci ci nie uchylą się od przedyskutowania projektów hr. Thuna.

Praga, 14 lipca. *Narodni Listy* donoszą, że rząd czeka jeszcze na wynik konferencyj z wiernokonstytucyjną wielką własnością i dopiero potem zamierza streścić swoje stanowisko.

Dziennik czeski stwierdza, że zamiary hr. Thuna tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym uważać należy za zupełnie nieudałe. Po raz trzeci Niemcy wypowiedzieli swoje uparte „Nie“ i zajęli stanowisko prowokacyjne. Na to jedna tylko odpowiedź: pokazać, co silniejsze, czy garść rewolucyonistów, czy większość Austryi, do której należy także jedno ze stronnictw niemieckich.

Praga, 14 lipca. Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu czeskiego, na którem delegaci czescy zdadzą sprawę z przebiegu konferencyj, jakie odbyli w sprawie językowej z prezydentem ministrów hr. Thunem.

Równocześnie zadecydowanem zostanie, jakie nadal w tej sprawie zająć stanowisko.

Praga, 14-go lipca. *Narodni Listy* krytykują „Zasady rozwiązania kwestyi językowej“ hr. Thuna. Uderzają na premiera ministrów i twierdzą, że ten chce czeskiemu narodowi odebrać Pragę i uczynić z niej niemiecki okręg językowy.

Autonomiczna taryfa cłowa na Węgrzech.

Budapeszt, 14 lipca. Minister handlu odbył wczoraj po południu poufną naradę z kilku członkami ankiety, zwołanej dla autonomicznej taryfy cłowej. Członkowie ci zgodzili się na życzenie ministra, aby nie przeprowadzać rozprawy ogólnej nad projektem rządowym, lecz przekazać go komitetowi wykonawczemu. Tak tedy zdaje się, że ankieta, obliczona pierwotnie na miesiąc z górą, potrwa zapewne tylko kilka dni.

Budapeszt, 14 lipca. Minister handlu dr. Daniel otworzył dziś ankietę dla autonomicznej taryfy cłowej. Minister zwrócił uwagę, że rząd węgierski stoi i teraz, jak przedtem, na tem stanowisku, że ugodę cłową z Austryą odnowić należy. Atoli uważa rząd za swój obowiązek, na wypadek, gdyby tej ugody nie odnowiono, własne przedłożenie wypracować. Wypracowanie to uważać należy za przedłożenie, przeciw któremu rząd nie zajął stanowiska odpornego. Nie jest zamiarem rządu węgierskiego — mówił minister — występować przeciw Austryi, jest to tylko projekt do dalszych w sprawie cłowej układów z Austryą, który zapewnić ma właśnie Austryi jak największe uwzględnienie.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 14 lipca. Ostatnie depesze generałów Milesa i Shaftera donoszą, iż zawieszenie broni przedłużono do dziś. — Stało się to na prośbę generała Torala, który pragnie porozumieć się z Madrytem. Generał Toral twierdzi, że jest upoważnionym do opuszczenia San Jago z wojskiem i do oddania nieprzyjacielowi portu i miasta wraz z amunicyą i zapasami, jak również do opuszczenia wschodniej części Kuby.

Waszyngton, 14 lipca. W tutejszych sferach urzędowych wywołują poważne obawy depesze, donoszące o niezmiernie przykrem położeniu, w jakiem znajdują się wojska amerykańskie pod San Jago, cierpiąc niesłychanie skutkiem ulewnych deszczów, przerywanych silnemi huraganami. Szczegółów w tym kierunku rząd nie pozwala ogłaszać, nie chcąc niepokoić opinii publicznej.

Londyn, 14 lipca. Wedle doniesienia *Biura Reutera*, Stany Zjednoczone uważają za najdalej idącą z ich strony koncesyę, która poprzedzi zawarcie pokoju, zupełne opuszczenie przez Hiszpanię wysp Kuby i Portorika.

Londyn, 14 lipca. Z Playa del Este donoszą w dalszym ciągu pod datą wczorajszą, że skutkiem niesłychanie ulewnego deszczu, woda ubiegłej nocy zalała prace oblężnicze Amerykanów pod San Jago i wypędziła ich z rowów oblężniczych. Deszcz, który zrobił wszystkie drogi niemożebnemi do przebycia, utrudnia także dostawę dział ciężkiego wagomiaru. Powstańcy obsadzili drogę, wiodącą na północny zachód od San Jago, a jedyną, po której załoga hiszpańska tego miasta mogłaby się cofnąć. W tymsamym kierunku, zagrażając lewemu skrzydłu hiszpańskiemu, posunęły się także wojska amerykańskie.

Londyn, 14 lipca. Z Playa del Este donosi *Biuro Reutera,* że komendant San Jago, gen. Toral, wczoraj rano odpowiedział na powtórne wezwanie gen. Shaftera bezwarunkowego poddania się. Gen. Toral powtórzył swą poprzednią odpowiedź, a mianowicie, że będzie stawiał opór w dalszym ciągu. Pomimo tej odpowiedzi baterye amerykańskie nie bombardowały wczoraj San Jago, oczekując, prawdopodobnie, na chwilę, gdy wszystkie działa oblężnicze ustawione zostaną na pozycyach.

Madryt, 14 lipca. Marszałek Blanco polecił telegraficznie komendantowi San Jago, generałowi Toral'owi, aby bronił się do upadłego.

Madryt, 14 lipca. Generał Azcarraga, który po zamordowaniu Canovas'a przez pewien czas był prezydentem gabinetu, wyjechać miał w specyalnej misyi politycznej za granicę. Uda się on do Paryża, Rzymu i Wiednia, aby przekonać się o zapatrywaniach odnośnych gabinetów na sprawę rokowań pokojowych między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi.

Żółta febra.

Waszyngton, 14 lipca. Z powodu braku wiadomości z pod San Jago, zaczyna tu panować pewne zaniepokojenie. Wczoraj odbyła się rada wojenna w „Białym domu“. Miano obradować nad stanem zdrowia wojsk na Kubie, co do którego zachodzą poważne obawy ze względu na żółtą febrę.

Waszyngton, 14 lipca. W obozie amerykańskim pod San Jago zapadło na żółtą febrę 14 żołnierzy.

Nowy Jork, 14 lipca. *New York Herald* donosi, że generał Miles rozkazał spalić miejscowość Siboney ze względów zdrowotnych.

Do *New York Tribune* donoszą z Waszyngtonu, iż obawiają się tam każdej chwili wybuchu żółtej febry wśród wojsk amerykańskich na Kubie. Lekkie wypadki tej choroby miały się już pod San Jago zdarzyć.

Londyn, 14-go lipca. *Biuro Reutera* donosi z Playa del Este, że z powodu wybuchu żółtej febry w miastach Caimenera, Guantanama i w innych miejscowościach, leżących w bliskości amerykańskiego obozu pod Macallą, zaprowadzono tamże jak najściślejszą kwarantannę. Wszelkie połączenie z północną częścią zatoki Guantanamo zostało przerwane i bez osobnego pozwolenia nie wolno nikomu wysiadać na ląd ze statków, które do tej zatoki wpływają. Z tego względu przerwano także stosunki z powstańcami, obozującymi w okolicach Guantanamo.

Londyn, 14 lipca. Rozchodzi się tu pogłoska, że działania amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego powstrzymane zostały w zupełności przez żółtą febrę. Na groźną tę chorobę zapadło już pięćdziesiąt osób; między niemi znajduje się gen. Sufferin.

Z Waszyngtonu wysłano wielu lekarzy na Kubę.

Powstanie w Chinach.

Kolonia, 14 lipca. Do *Koel. Zeitung* donoszą z Londynu, że powstanie w chińskiej prowincyi Kwang-si wywołuje tam baczną uwagę. Tajny związek, jaki wywołał je, zdaje się być tymsamym, który po pierwszych ustępstwach Chin na rzecz Europy, dążył do obalenia dynastyi mandżurskiej. Przywódcy tego związku przybyli przed wybuchem powstania z Ameryki północnej.

Hongkong, 14 lipca. Skutkiem porażki wojsk cesarskich pod Wuczau, wysłano tamże znów 1000 ludzi wojska regularnego z Kantonu. Pod Wuczau zginąć miało 1500 ludzi po stronie wojsk cesarskich. Przywódcy powstańców oświadczyli bez ogródek, że zamierzają zrzucić jarzmo panowania Mandżurów, tj. obecnej dynastyi. W tych dniach spodziewanem jest wzięcie Wuczau szturmem przez powstańców.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 lipca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	60
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	100	85
4% „ węgierska złota	120	80
4% „ „ koronowa	99	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	910	—
„ kredytowe	358	50
Londyn	119	90
Marki	58	87
20-to Markówki	11	73
20-to Frankówki	9	$52\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	$32\frac{1}{2}$
Dukaty	5	61
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	59	60
Akcye Anglobanku	157	25
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	266	50
„ Laenderbanku	226	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	291	50
„ „ Południowej	77	25
„ „ Elbethal	261	75
„ „ Nordbahn	3425	—
„ „ Staatsbahn	355	25
„ „ Alpine	163	—
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	—
Berlin, 14 lipca 1898.		
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	95
$4\frac{1}{2}$% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	93	—
Akcye kredytowe austryackie	224	62
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 14 lipca 1898.		
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	96
Żyto na jesień	7	30
Owies na jesień	5	96
Kukurudza	6	46

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 lipca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	25
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	50	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	30	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	50	103	25
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	378	—	382	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	217	50
Akcye kolei Karola Ludwika	211	25	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	50	292	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Henneberg'a jedwabie

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 111 6 0

czarne, białe i **kolorowe** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

NESTLÉ'go mączka dla dzieci

najlepsze mleko alpejskie zawierające **oddawna uznane za najwłaściwsze pożywienie dla niemowląt** i mających dolegliwości żołądkowe.

Polecone przez pierwsze powagi lekarskie, od 30 lat w użyciu we wszystkich szpitalach dziecięcych 1041 4 12

Dawki na próbę wraz ze sposobem użycia wysyła zadarmo **skład główny F. BERLYAK, Wiedeń, I., Naglergasse Nr. I.**

Morele co dzień świeże, tylko po 1 złr. 60 ct.; piękne, wielkie hiszpańskie **wiśnie** po 1 złr. 50 ct. wysyła w 5-kg. koszykach po otrzymaniu należytości **H. Maiman, Zaleszczyki.**

Morele (aprykozy)

bardzo piękne, wybierane, wysyła w koszykach po 5 klg. opłatnie za zaliczką 1 złr. 85 cent.

Ch. Sternschuss w Zaleszczykach.

1164 1 2

Rutynowany Fotograf

przyjmie miejsce **Retuszera** negatywów lub **Operatora.** Retuszuje również powiększenia, planotypie i koloruje artystycznie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Julian Ryś w Krakowie, plac Maryacki Nr. 7.** 1163 1 3

Lokal restauracyjny

dotychczas **„Kawiarnia ROYAL"** (przedtem Piwiarnia Szwechacka) w domu pod L. 50 przy ul. Grodzkiej jest od 1 października b. r. **do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu p. **J. Bazesa, Kraków, ul. Grodzka L. 55.**

1165 1 10

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 36 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Droguerya medycynalna we Lwowie

jest natychmiast magistrowi farmacyi do sprzedania. Kapitał potrzebny 8 000 gotówki. Zgłoszenia: **Biuro Pietruskiego, Lwów. Sykstuska l. 26.** 1158 2 3

Koszulki trykotowe

(Sweater), paski, kamasze, pelerynki gumowe dla cyklistów,

Płaszcze nieprzemakalne

Looden, 932 8 10

Płaszcze gumowe angielskie, **Parasole** od deszczu i słońca,

Kamizelki pikowe, bluzki letnie męskie — Płaszcze od prochu

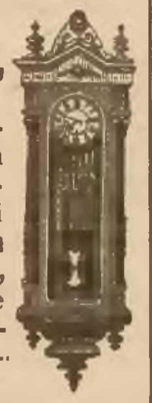
polecają w wielkim wyborze

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzenin roboty. 834 20 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.



„Mörathon"

(ustawą ochroniony).

Fajka dobrego tytoniu jest największą rozkoszą!

Möratha oryginalna mieszanina z ziół do tytoniu

nadaje tytoniowi w fajce nadzwyczaj przyjemny zapach. Nie ma już dymu dla gospodyni domu. Dostać można wszędzie w paczkach po 30 ct. i 10 ct., tylko w trafikach nie. Gdzie nie ma składu, tam wysyła za zaliczką opłatnie po 1 złr. 26 ct.

Teodor Mörath

Droguerya „pod bobrem" w GRACU.

Główny skład:

Feliks Grienstéidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.

Telefon Nr. 3491. 1123 1 6

Popłatne dla odsprzedających.

Do L. 34047/98. 1162

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznej konkurencyi następujących starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu.

Bliższe określenie do sprzedaży przeznaczonych starych materyałów	Ilość w kilogr
Starej blachy żelaznej do 5m/m grubości także odpadki blaszane	10000
Starego żelaza lanego, niespalonego w małych kawałkach . . .	30000
„ „ „ „ w wielkich kawałkach (sercownice)	2330
Klocków hamulcowych lanych	20000
Starego żelaza lanego spalonego	5000
Starych piastów kutych ze sprychami	1380
„ „ lanych „ „	526
Odpadków żelaza kutego	10000
Starego drutu żelaznego i plecionek drucianych	500
Starego żelaza kutego niespalonego	20000
Starych rur kotłowych z kutego żelaza	10000
Wiór żelaznych i stalowych, leżących pod gołem niebem . . .	60000
Starej stali w wielkich kawałkach (sercownice)	4510
„ „ ze sprężyn spiralnych	1000
„ „ „ „ płaskich	7000
Starych osi stalowych	9680
Starych obręczy stalowych z kół	15797
Kawałków miedzi	1008
Miedzi galwanicznej z bateryi	27
Starych płyt miedzianych z palenisk	2327
Kawałków zwyczajnego mosiądzu	271
Mosiężnych rur	486
Wiór miedzianych	2637
Starego bakfonu	12
Wiór spiżowych	2133
Starego cynku i odpadków blachy cynkowej	491
Starego cynku z bateryi	322
Odpadków konopianych (starych wężów)	100
„ kauczukowych wykładanych płótnem	1100
„ skórzanych w małych kawałkach	40
„ lnianych	50
„ wełnianych (stare koce)	100
Szkła potłuczonego	6000
Starego papieru niesortowanego	2000
Starego włósia	22
Beczek z oliwy	szt. 70
„ do pakowania	„ 120
Starych ubrań sukiennych 273 klg., futrzanych 188 klg., lodenowych 156 klg., razem	617

Oferty napisane na przepisanych drukach, ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na kupno starych materyałów" należy nadesłać do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie **najdalej do dnia 29 lipca b. r., do godziny 12-ej w południe.**

O godzinie 1-ej po południu w wymienionym dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert, przy której czynności oferenci mogą być obecni.

Równocześnie z ofertą, jednak oddzielnie od tejże, należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wadyum do wysokości 5% sumy kupna i to gotówką lub w papierach wartościowych, licząc te ostatnie 10% niżej dziennego kursu. Oferować wolno tak na całe ilości wymienionych materyałów, jakoteż i na części tychże; ceny należy podać loco materyałowy magazyn w Nowym Sączu. Cena kupna ma być uiszczona w przeciągu ośmiu, a materyały muszą być odebrane w przeciągu 30 dni, licząc od daty zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty. Wniesione oferty zobowiązują oferentów przez cztery tygodnie, licząc od dnia otwarcia ofert.

Ponieważ późniejsze reklamacye co do jakości sprzedanych materyałów nie mogą być uwzględnione, leży w interesie p. t. oferentów oglądnąć materyały przed wniesieniem ofert.

Formularze na oferty i warunki sprzedaży można otrzymać w oddziale maszynowym i warsztatowym c. i k. Dyrekcyi kolei pastwowych w Krakowie.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość lub tylko na część materyału do sprzedaży przeznaczonego, a nawet całkowitego nieuwzględnienia oferty.

Oferty wniesione po terminie lub nieodpowiadające warunkom nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 9 lipca 1898 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie wydała świeżo

dla cyklistów Przewodnik po Galicyi

ułożył i zestawił **Kazim. Hemerling,** redaktor „Koła."

Przewodnik ten zawiera:

1) 45 najpiękniejszych tur z podaniem jakości drogi i t. d.
2) Spis Towarzystw kolarskich, hoteli, warsztatów reperacyjnych, restauracyj i t. d.
3) Przepisy kolejowe dla cyklistów.
4) Spis miejscowości. 1036 5 5
5) Mapę komunikacyi Galicyi i Bukowiny inżyniera Kornmana.

Cena w pięknym futerale złr. **1·80,** podklejona na płótnie złr. **2·60.**

P. T.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność jako wydawca, iż „Encyklopedyi miasta Krakowa i okolicy" wydać nie mogę, nie z braku kapitału, bo i tak tracę kilkaset złr. na tem wydawnictwie, tylko z powodu zawodów, jakich doznałem, i okoliczności od wydawnictwa niezależnych.

Wydam tylko „Przewodnik po cmentarzu krakowskim."

Pieniądze złożone, jako przedpłata na „Encyklopedyę miasta Krakowa i okolicy" zwracam w administracyi tegoż wydawnictwa przy ulicy św. Jana Nr. 30, od godz. 12 do 2 po południu i od godz. 6 do 8 wieczór. 1154 2 2

Stanisław Cyrankiewicz.

Dwie maszyny nożne

do szycia rękawiczek — są tanio do sprzedania. — Wiadomość: **Orszulska, Kraków, Rynek kleparski L. 7, drugie piętro.** 1133 2 2

Droguista i farmaceuta

oraz **uczeń** z ukończoną najmniej II. klasą gimnaz. — znajdą posady **w Składzie aptecznym w Krakowie, ul. Stradom Nr. 7.** 1145 3 4

Do pierwszorzęd. klubu w Warszawie

poszukuje się starszego służącego (maître d'hôtel) za wysokiem wynagrodzeniem. Prócz języka polskiego, wymagany rosyjski i francuski lub niemiecki. Zgłoszenia i świadectwa należy przesyłać do **dawnego Resursu Krakowskiego, Kraków, ul. Wolska Nr. 4.**

1144 2 3

Dr. M. Junger,

adwokat w **ŻYWCU** (Zabłociu)

poszukuje Koncypienta.

1131 3 3

Poszukuje się urzędnika biurowego,

obeznanego z korespondencyą w języku polskim i niemieckim, oraz z rachunkowością, mającego piękne pismo — w wieku nie wyżej lat 45.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem dokładnego curriculum vitae, w języku polskim i niemieckim, należy wnosić pod znakiem **„Asekuracya 2052"** do **Agencyi dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.** 1161 2 2

KARLSBADZKIE OPŁATKI i ANDRÓTY

wybornie smakujące i pięknie wyrobione — poleca **Rob. Jedliczka,** piekarnia opłatków i androtów w **Komorowie** (Komorau) pod Opawą. 1087 14 30

Skrzynka zawierająca 50 wielkich i 50 małych opłatków karlsbadzkich, 50 androtów orzechowych, 50 waniliowych i 100 mignondelicieux 4 złr. w. a. opłatnie za zaliczką. Odprzedającym opust.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 11 „	**KRYNICA**	Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. **Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne **kąpiele borowinowe.** (W r. 1897 wydano 16.400). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **Dra Ebersa.** (W r. 1897 wydano 12.000) **Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne. miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Zętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.**

Lekarz zakładowy Dr. L. Kopf z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 60 ct. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracye, Pensyonaty prywatne, Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr.** Koncerty, odczyty bale.

Spacery w urocze okolice Karpat **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1897 roku: 4950.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła 848 5 5

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Panienki uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **z dniem 1 września b. r.** pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 9 0

Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie od 15go sierpnia b. r. w aptece na Kleparzu w Krakowie. 1118 4 4

Rower z fabryki Dürkop, Diana Nr. 21, bardzo mało używany, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Pędzichów l. 19, I. piętro.

1155 2 3

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 30 36

Zarząd zakładu.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

przyjmuje wkładki oszczędności od kwoty 500 koron za oprocentowaniem 6½% od sta.

Bliższych wyjaśnień udziela 1135 3 10

Dyrekcya.

Ekspedycya ogłoszeń Henryka Schalka

w Wiedniu, I., Wollzeile 11,

założona w roku 1873,

przyjmuje

ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do **wszystkich dzienników krajowych** i **zagranicznych,** jakoteż i **inne środki publikacyi,** pod **warunkami nader przystępnemi.**

Katalogi dzienników i zestawienie cen wysyła bezpłatnie.

Ner telefonu 809. — Konto pocztowej kasy oszczędności Ner 804.316. 767 3 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.